

MARGINESY

Antek

Antkowi przez długi czas odpowiadało to, że mimo trzydziestki na karku mieszkał z matką. Tłumaczył sobie, że dzięki temu oszczędza dużo pieniędzy, których i tak nigdy nie miał w nadmiarze, bo jakoś nikt nie chciał mu dać porządnej pracy. Jednak gdy już jakąś pracę dostał, także nie utrzymywał jej długo – szybko się nudził i jeszcze szybciej odchodził albo był zwalniany. Matce Antka właściwie to odpowiadało. Wiele razy powtarzała, że znowu widziała tego czy tamtego jego licealnego kolegę, który albo pije piwko z kolegami w barowym ogródku, albo znowu była świadkiem czyjejs związkowej kłótni, albo sąsiadka powiedziała, że ktoś znowu się z kimś rozwiódł. Antkowi rozstania nie groziły – właściwie nigdy nie miał dziewczyny. To znaczy spotykał się z kilkoma, ale kończyło się na dwóch, góra trzech wyjściach, kiedy albo Antkowi się odechciało choć minimalnie starać, albo dziewczyna orientowała się, z kim ma do czynienia, i uciekała w podskokach.

Ta sytuacja pewnie trwałaby jeszcze dość długo, gdyby latem do kamienicy Antka nie wprowadziła się młoda samotna matka. Kobieta niedawno rozstała się z mężem i właśnie z dzieckiem pod pachą próbowała na nowo zorganizować sobie życie. W swojej naiwności miała nadzieję, że młody sąsiad jest bardziej rożgarnięty, niż było w rzeczywistości, i kilka razy poprosiła go o pomoc przy drobnych rzeczach – powieszeniu półki, skręceniu biurka, przeniesieniu szafy... Antek na początku niechętnie odrywał się od swoich zwyczajowych popołudniowych czynności – oglądania seriali i grania na komputerze. Z czasem jednak coraz częściej bywał u Basi i jej synka, co bardzo nie podobało się jego matce. Może nawet gdzieś w głębi duszy chciała, żeby syn się usamodzielniał i z kimś związał, ale żeby z rozwódką? I to w dodatku z dzieckiem? To nie mieściło jej się w głowie. Robiła więc, co było w jej mocy, żeby utrudniać Antkowi kontakt z Basią – szlochała, prosiła, błagała, a gdy to nie pomagało, wytoczyła cięższą artylerię. Rozповідаła sąsiadom wyspane z palca bzdury o Basi i starała się tak uprzykrzyć młodej kobiecie życie, żeby sama zechciała się wyprowadzić. Na niewiele się to jednak zdało – Basia miała swoje problemy i ploteczki sąsiadek na emeryturze nie robiły na niej większego wrażenia.

Gdy więc kolejne starania matki Antka nie przynosiły rezultatów, zaczęła symulować różne choroby. W ciągu miesiąca umierała na raka, miała przepuklinę, zatorowość płucną i udar. Wszystko robiła tak historycznie, że gdyby faktycznie cokolwiek złego jej się stało, Antek w ogóle nie zwróciłby na to uwagi. I właściwie tak też się stało – gdy matka od rana narzekała na dziwne klucie w klatce piersiowej, Antek zupełnie zignorował jej skargi i pojechał na sobotni piknik z Basią i jej synkiem. Po powrocie okazało się jednak, że jego matkę zabrało pogotowie, a ona faktycznie przeszła rozległy zawał. Kobieta przeżyła i zamiast czegokolwiek się nauczyć, uwierzyła, że w ten sposób zmusi Antka do zostania przy niej i porzucenia Basi. Łatwo więc sobie wyobrazić, jak wielkie było jej zdziwienie, gdy syn poinformował ją, że podjął pracę w firmie transportowej i planuje niebawem przeprowadzić się do Basi.

Także tym razem na niewiele zdały się prośby i lamenty matki Antka. Jeszcze w szpitalu obiecała sobie jednak, że tak łatwo nie odpuści, a po powrocie w pełni korzystała z tego, że mimo wszystko miała syna na tym samym korytarzu. Nachodziła Antka i Basię wielokrotnie za dnia i w środku nocy. Zdarzało jej się nawet wezwać policję i twierdzić, że zakłócali ciszę nocną. Podśluchiwała ich i śledziła. Pech chciał jednak, że zawsze uśmiechnięta, ładna Basia była bardzo lubiana, a matka Antka szybko zaczęła uchodzić za czepialską wariatkę. Właśnie wtedy Basia wpadła na genialny pomysł. Nie chciała walczyć z przyszłą teściową jej własną bronią, wykorzystwała więc coś zupełnie innego. Zaprosiła do siebie pana Zbyszka, złotą rączkę, który pomagał jej wykończyć łazienkę. Podpuściła Antka, żeby zaaranżował u matki drobny remont i wkręcił w to pana Zbyszka, który faktycznie szybko skradł serce Antkowej mamy. Tymczasem Basia z synkiem i Antkiem czym prędzej, tak na wszelki wypadek, przeprowadzili się do dość odległej dzielnicy.

ARCHIWUM



Gdy więc kolejne starania matki Antka nie przynosiły rezultatów, zaczęła symulować różne choroby. W ciągu miesiąca umierała na raka, miała przepuklinę, zatorowość płucną i udar. Wszystko robiła tak historycznie, że gdyby faktycznie cokolwiek złego jej się stało, Antek w ogóle nie zwróciłby na to uwagi. I właściwie tak też się stało – gdy matka od rana narzekała na dziwne klucie w klatce piersiowej, Antek zupełnie zignorował jej skargi i pojechał na sobotni piknik z Basią i jej synkiem. Po powrocie okazało się jednak, że jego matkę zabrało pogotowie, a ona faktycznie przeszła rozległy zawał. Kobieta przeżyła i zamiast czegokolwiek się nauczyć, uwierzyła, że w ten sposób zmusi Antka do zostania przy niej i porzucenia Basi. Łatwo więc sobie wyobrazić, jak wielkie było jej zdziwienie, gdy syn poinformował ją, że podjął pracę w firmie transportowej i planuje niebawem przeprowadzić się do Basi.

Także tym razem na niewiele zdały się prośby i lamenty matki Antka. Jeszcze w szpitalu obiecała sobie jednak, że tak łatwo nie odpuści, a po powrocie w pełni korzystała z tego, że mimo wszystko miała syna na tym samym korytarzu. Nachodziła Antka i Basię wielokrotnie za dnia i w środku nocy. Zdarzało jej się nawet wezwać policję i twierdzić, że zakłócali ciszę nocną. Podśluchiwała ich i śledziła. Pech chciał jednak, że zawsze uśmiechnięta, ładna Basia była bardzo lubiana, a matka Antka szybko zaczęła uchodzić za czepialską wariatkę. Właśnie wtedy Basia wpadła na genialny pomysł. Nie chciała walczyć z przyszłą teściową jej własną bronią, wykorzystwała więc coś zupełnie innego. Zaprosiła do siebie pana Zbyszka, złotą rączkę, który pomagał jej wykończyć łazienkę. Podpuściła Antka, żeby zaaranżował u matki drobny remont i wkręcił w to pana Zbyszka, który faktycznie szybko skradł serce Antkowej mamy. Tymczasem Basia z synkiem i Antkiem czym prędzej, tak na wszelki wypadek, przeprowadzili się do dość odległej dzielnicy.

✎

NA PROSTEJ I ZAKRĘTACH

Gorący czerwiec

Pierwsza dekada tegorocznego czerwca obfitowała w wiele ciekawych wydarzeń sportowych, w których uczestniczyli polscy zawodnicy. Ważne zawody rozgrywali piłkarze ręczni, siatkarze, a także lekkoatleci. Ich starty różnie można oceniać.

POD SIATKĄ

Śmiało można powiedzieć, że na plan pierwszy wysunęli się siatkarze. Trwa bowiem rywalizacja w Lidze Światowej, która odbywa się w nieco innym systemie niż w poprzednich latach. Utworzono dwie mocne grupy. Polska znalazła się w grupie A razem z Włochami, Brazylią i Iranem. W grupie B grają USA, Rosja, Serbia i Bułgaria. Po dwie najlepsze drużyny z tych grup awansują do finałowego turnieju we Florencji. Miejsce w tych zawodach mają zapewnione Włosi jako gospodarz. Szósta drużyna wyłoniona zostanie spośród zwycięzców trzech grup tzw. zaplecza. Polska drużyna ma realne szanse na awans do finałowego turnieju. Polscy siatkarze rozegrali cztery mecze na wyjeździe. Przegrali i wygrali z Brazylią i dwa razy przegrali z Włochami. O awansie polskiego zespołu zadecydują najbliższe mecze z Włochami (w Katowicach i Łodzi) oraz z Brazylią (w Krakowie i Bydgoszczy). Następnie nasza drużyna rozegra jeszcze cztery mecze z Iranem.

Trener polskiej reprezentacji Stephane Antiga rozpoczął rywalizację w Lidze Światowej nieco nietypowo, wysyłając na pierwsze mecze drużynę w trochę eksperymentalnym składzie i dając możliwość konfrontacji z silnymi rywalami nowym zawodnikom z tzw. zaplecza. Jak się okazało, nasi siatkarze potrafili nawiązać skuteczną walkę z Brazylijczykami i Włochami. To cieszy. Mamy bowiem silne zaplecze i nasi dotychczasowi etatowi reprezentanci mają godnych następców. Trener Stephane Antiga nie ukrywa, że jego głównym celem jest zmontowanie najsilniejszej ekipy na mistrzostwa świata, które odbędą się w Polsce. Obserwując mecze w Lidze Światowej, od razu nasuwa się spostrzeżenie, że także trenerzy pozostałych reprezentacji myślą głównie o mistrzostwach świata. W wymienionej dyspozycji są Włosi i drużyna USA, natomiast Rosjanie, Brazylijczycy, Bułgarzy, a także Serbowie nie są jeszcze w najlepszej formie.

Trener Stephane Antiga ma rację, dając szansę gry wielu zawodnikom. Myślę, że po meczach z Włochami i Brazylijczykami zadecyduje o zmontowaniu najsilniejszej ekipy na mistrzostwa świata, włączając do zespołu takich zawodników jak Kurek, Wlazło, Winiarski, Możdżonek.

REKORDZISTA NADAL

Oczy sympatyków tenisa skierowane były w ostatnich dniach na Paryż. W stolicy Francji na kortach im. Rolanda Garrosa rozegrany bowiem został kolejny turniej French Open zaliczany do tzw. Wielkiego Szlema. Po raz kolejny najlepszy okazał się hiszpański tenisista Rafael Nadal, który w tegorocznym finale pokonał Novaka Djokovica (Serbia). Już teraz można powiedzieć, że Rafael Nadal jest królem paryskich kortów. Wygrana w tym roku jest kolejnym, już dziewiątym jego zwycięstwem w paryskim turnieju. Jest to równocześnie jego 14. zwycięstwo w turniejach Wielkiego Szlema. Nadal ma ich już 14 (9 we French Open, 1 w Australian Open, 2 w US Open i 2 w Wimbledonie). Więcej zwycięstw od niego (17) zanotował jak dotąd tylko Roger Federer (Szwajcaria). Pod względem zwycięstw Rafael Nadal zrównał się z Pete Samprasem (USA), a wyprzedził Roya Emersona (Australia, 12 zwycięstw), Roda Laverę (Australia, 11 zwycięstw) i Bjorna Borgę (Szwecja, także 11 zwycięstw) oraz Billa Tildena (USA, 10 zwycięstw). Wszyscy wymienieni zawodnicy nie występują już na kortach. Natomiast Novak Djokovic ma w swoim dorobku 6 zwycięstw. Można oczekiwać, że wkrótce Rafael Nadal zostanie najlepszym tenisistą w historii tej dyscypliny sportu.

BRAZYLIJSKA SAMBA

Do końca czerwca niemal cały sportowy świat będzie miał oczy skierowane na Brazylię, gdzie zmierzą się najlepsze futbolowe drużyny świata. Mecz otwarcia mistrzostw świata rozegrany zostanie w Sao Paulo. Tymczasem w mieście trwają ostre protesty mieszkańców, m.in. w ostatnich dniach nie funkcjonowało metro. Protesty odbywają się nie tylko w Sao Paulo. Niektórzy Brazylijczycy są bowiem przeciwni wydatkom na mistrzowski turniej i domagają się przeznaczenia środków na poprawę bytu mieszkańców. Brazylijscy organizatorzy zapewniają jednak, że w trakcie mistrzowskiego turnieju piłka nożna, którą uwielbiają Brazylijczycy, wywoła takie zainteresowanie, że mieszkańcy zapomną o protestach. Wkrótce dowiemy się, czy tak się stanie.

HENRYK MARZEC

G Ó R N I C T W O N A Ś W I E C I E

USA

2 czerwca Agencja Ochrony Środowiska (EPA) wspierana przez administrację prezydenta Baracka Obamy zaproponowała plan zredukowania do 2030 r. emisji CO₂ o 30 proc. w stosunku do poziomu z 2005 r. Nowe przepisy praktycznie uniemożliwiają budowę nowych elektrowni węglowych bez wychwytywania dwutlenku węgla i jego sekwestracji (CSS). Decyzja ta spowoduje ograniczenie zużycia węgla w USA i zwiększenie jego eksportu. Analitycy przewidują, że doprowadzi to do dalszego spadku cen węgla o 20 proc. Dzieje się to w sytuacji, kiedy ponad 90 proc. węgla w USA zużywane

jest do celów energetycznych. Reakcją jest żywiołowy protest przemysłu, który zbiera fundusze wyborcze dla uzyskania większości republikanów w Senacie w celu zablokowania podobnych działań EPA.

AUSTRALIA

Pod koniec maja otwarto kopalnię złota i miedzi Cadia Est w Nowej Południowej Walii. Złóże związane jest z kominem porfirowym i odkryte zostało w 1992 roku. Zawiera 2,8 mld ton rudy z zawartością 37 mln uncji złota i 7,5 mln ton miedzi. Eksploatacja prowadzona będzie przez 30 lat na głębokości od 700 do 1500 m.

Początkowy koszt uzyskania uncji złota wynosi 100 dol., a później 250 dol. Roczna produkcja to 32 tony złota i 100 tys. ton miedzi. Koszt budowy kopalni wyniósł 2 mld dol. Będzie ona zatrudniać 1900 pracowników. Długość chodników to 49 km, zaś czas dotarcia rudy z przodka na powierzchnię wynosi 21 minut.

INDIE KUPUJĄ KOPALNIE WĘGLA

Światowe agencje donoszą, że Steel of India Limited (SAIL), największy indyjski producent stali, potrzebuje coraz więcej

regularnych dostaw węgla koksowego dla swojej produkcji. Dla uzupełnienia jego importu postanowiono zakupić kopalnie węgla w Indonezji, Mozambiku, USA oraz Australii, Afryce, Europie i w innych krajach na świecie. Prowadzący tego rodzaju transakcje prezes zarządu International Coal Ventures Limited (ICVL) Alay Kumar Mathur zapytany, czy grupa jest bliska nabycia aktywów węglowych w Polsce, odpowiedział twierdząco. – Powinniśmy podpisać umowę w ciągu najbliższych kilku miesięcy – dodał. Do 2020 roku Indie zamierzają potroić produkcję stali.

AM